

Po co kobiecie obcasy?



Autor	Aneta Zadroga
Źródło	Gazeta Wyborcza - Kraków nr 270/19.11.07
Data	20 listopada 2007

"Wysokie obcasy" w choreografii Janusza Orlika w Operze Krakowskiej. Píše Aneta Zadroga w Gazecie Wyborczej - Kraków.

A po co kobiecie mężczyzna? Zwłaszcza tancerce? Najwyraźniej po to, żeby utrudniać sobie życie, bo przecież boso i bez partnera również można tańczyć. Tylko, czy taki taniec, bez wysokich obcasów i mężczyzny, spodoba się publiczności?

Zastanawialiście się kiedyś, jak by to było podejrzeć tancerzy na próbie? Zespół baletu Opery Krakowskiej zaprasza widzów za kulisy sceny. "Wysokie obcasy", które miały premierę w ubiegły piątek, pokazują, co dzieje się z tancerzami, zanim wyjdą na scenę, zanim powstanie spektakl. Najpierw jest czekanie, bo ktoś może się zawsze spóźnić. Wreszcie pojawiają się dwaj mężczyźni. Stoją na scenie, rozmawiają, czekają. - Zaczynamy - mówią w końcu. Na scenę wchodzi kobieta. Jedna podchodzi do mężczyzny. Ma na imię Magda. Jest perfekcjonistką. - Ręka na biodro. Druga wyciągnięta. Plecy proste. Głowa do góry! Ale patrz na mnie! - wydaje polecenia. Muzyka. Tango. Obrót. Wygięcie do tyłu. Mężczyzna omal nie upuszcza tancerki. - Aaa! No nie. Ja mogę dużo znosić, mogę znosić za tobą książki, mogę nawet znosić jajka, ale tego nie zniosę! - komentuje kiepską formę partnera kobieta. - To tańcz sobie sama - odcina się mężczyzna. - Nie mogę, bo tak to wymyślił choreograf! - mówi wyraźnie zdenerwowana.

Jak zatańczyć, żeby wyszło jak najlepiej? Ćwiczyć w butach, a może bez? Jak pokonać słabości, strach, a codzienne problemy zostawić poza sceną? Te pytania zadaje sobie niejedna tancerz i niejedna tancerka. Przed próbami, w ich trakcie i nieraz podczas występu przed publicznością. Widz przychodzi na spektakl, siada wygodnie na widowni, patrzy, ocenia, a na koniec klaszcze lub nie. Na to, żeby klaskał, tancerz musi się nieźle napracować i to nie tylko podczas jednego występu. Ta praca to długie godziny prób, zmęczenie, zwątpienie we własne siły, ale i cierpliwość, wytrwałość i siła, żeby podnieść się po źle wykonanej figurze i spróbować na nowo. Tę pracę, marzenia, codzienne problemy, kłótnie i emocje pokazuje spektakl "Wysokie obcasy". Pięć kobiet, dwóch mężczyzn, jazz, muzyka elektroniczna, technika tańca współczesnego. To dobre połączenie. Spektakl najpierw bawi, później pozwala na zadumę, żeby na koniec wywołać uśmiech satysfakcji. Na ustach widzów, bo spędzili przyjemnie wieczór. Na ustach tancerzy, bo to dzięki nim ten wieczór był przyjemny. Największym atutem spektaklu są kobiety. Dlatego można się zastanawiać, po co tancerce mężczyzna? Wydaje się, że tylko po to, żeby mogła na scenie pokazać pełnię swoich umiejętności. A po co jej obcasy? Żeby wyglądała pięknie, kiedy schodzi ze sceny przy burzliwych oklaskach.

Więcej informacji

Spektakle

Wysokie obcasy
(chor. Janusz Orlik)

1

Kraków. Premiera spektaklu baletowego "Wysokie obcasy"

Autor	-
Źródło	PAP
Data	12 listopada 2007

Kulisy pracy tancerza i towarzyszące jej emocje były inspiracją dla twórców spektaklu "Wysokie obcasy" przygotowanego przez zespół baletowy Opery Krakowskiej. Premiera widowiska odbędzie się w najbliższy piątek w krakowskiej PWST.

W spektaklu zabrzmi jazz i współczesna muzyka elektroniczna, a zespół zaprezentuje zaproponowaną przez reżysera Janusza Orlika technikę tańca współczesnego.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej Orlik nie chciał zdradzić fabuły widowiska. Jak mówił, zależało mu na tym, by był to spektakl kameralny, z małą obsadą. - Nie jestem zwolennikiem abstrakcyjnego ruchu. Zależy mi w mojej pracy na tym, żeby tworzyć spektakle >osobiste<, żeby większy wkład w tworzenie tego spektaklu miał nie tyle choreograf, co tancerze - tłumaczył.

- Chciałem pokazać spektakl, który byłby wypełniony pozytywnymi lub negatywnymi emocjami, a nie stworzony był wyłącznie dla samego ruchu - dodał.

Jak wyjaśnił, tytuł "Wysokie obcasy" ma być metaforą dochodzenia do perfekcji, bo nie każdy, kto założy buty na wysokich obcasach, potrafi w nich chodzić. Reżyser przyznał, że wyzwaniem i dla niego, i dla zespołu było nauczenie tancerzy baletu klasycznego innej techniki tańca.

26-letni Janusz Orlik jest absolwentem warszawskiej szkoły baletowej. Studiował także w austriackim Linzu. Od 2002 r. jest stałym członkiem Vincent Dance Theatre w Sheffield w Wielkiej Brytanii. Jest tancerzem i choreografem, prowadzi warsztaty taneczne w kraju i za granicą.

Więcej informacji

Spektakle

Wysokie obcasy
(chor. Janusz Orlik)

1